

# Chata w lesie



JACOB I WILHELM GRIMM

## Chata w lesie

TŁUM. BOLESŁAW LONDYŃSKI

Pewien biedny drwal mieszkał z żoną i trzema córkami w małej chatce tuż przy brzegu samotnego lasu. Jednego poranka, gdy chciał odejść do roboty, rzecze<sup>1</sup> do żony:

— Przyślij mi obiad przez najstarszą dziewczynę do lasu, bo inaczej nie zdążę wykończyć wszystkiego. A żeby nie zmyliła drogi — dodał — wezmę z sobą worek prosa i będę sypał ziarno po drodze.

Gdy słońce stanęło nad środkiem lasu, dziewczyna z garnkiem pełnym zupy, puściła się w drogę. Ale wróble polne i leśne, skowronki, zięby i czyżyki wydziobały już od dawna proso i dziewczę trafić na żaden ślad nie mogło. Szło więc na los szczęścia ciągle przed siebie, dopóki słońce nie zaszło i nie zapadła noc. Drzewa szumiały w ciemnościach, sowy hukaly i strach zaczynał dziewczynę ogarniać. Aż oto spostrzegła w oddali światło błyszczące pomiędzy drzewami. Muszą tam ludzie mieszkać... pomyślała sobie i poszła w kierunku światła, sądząc, że ją tam zatrzymają na noc.

Niebawem zbliżyła się do chaty, w której okna były oświetlone. Zastukała, a głos ochrypły zawołał ze środka:

— Proszę wejść!

Dziewczę wstąpiło na ciemny próg i drzwi otwarło ostrożnie.

— Śmiało! — zawołał tenże głos, a gdy otworzyła drzwi szeroko, spostrzegła, że siedzi tam przy stole stary, siwiuteńki człowiek, z twarzą opartą na obu dłoniach, a jego biała broda rozpościera się po całym stole, prawie aż do samej ziemi. Pod piecem leżały trzy istoty żywe: kogucik, kurka i pstrokata krowa.

Dziewczę opowiedziało staremu swoją przygodę, i prosiło o nocleg. Człowiek odrzekł:

Kogutku, kurko,  
A i ty, krowo,  
Co odpowiecie  
Na takie słowo?

— Duks! — odpowiadało wszystko troje, a miało to znaczyć: — Zgoda, my przy-  
stajemy.

Starzec zagadał znowu:

— Tu jest chata bogata. Idź do pieca i zgotuj nam wieczerzę.

Dziewczyna znalazła przy piecu obfitość wszelkich zasobów i przyrządziła dobrą strawę. Ale nie pomyślała o inwentarzu<sup>2</sup> chaty. Zaniósła pełną misę do stołu, przysiadła się do starca, zaczęła jeść i nasycała się do woli. Gdy już miała dość, spytała:

— Mój ojciec, jestem zmęczona, gdzie jest łóżko, na którym mogłabym się położyć i wypaść?

Członkowie zapomnianego inwentarza odrzekli:

Bez nas jadłaś ze starym,  
Bez nas piłaś do syta,  
Idźże sobie na pole,  
Tam twój nocleg — i kwita.

<sup>1</sup>rzecze (daw.) — mówi. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>inwentarz — tu: zwierzęta. [przypis edytorski]

Żona, Córka

Jedzenie

Las, Noc, Strach

Starość, Zwierzęta

Jedzenie

Ale stary rzecze:

— Wyjdź tylko na schody, gdy je miniesz, trafisz tam na pokój z dwoma łózkami, wrzusz<sup>3</sup> sienniki<sup>4</sup> i pokryj je świeżymi prześcieradłami, to i ja przyjdę się tam położyć.

Dziewczyna weszła na górę, a gdy sienniki wrzuszyła, łóżka świeżo posłana, legła na jednym z nich, nie czekając wcale na starca.

Ale po niejakej chwili, przyszedł staruszek, oświetlił dziewczynę latarką i pokręcił głową.

A gdy spostrzegł, że twardo zasnęła, otworzył drzwi w podłodze i wpuścił ją do piwnicy.

Drwał wrócił późnym wieczorem do domu i zaczął robić żonie wymówki, że go na cały dzień pozostawiła o głodzie.

— Jam wcale nie winna — odparła żona — dziewczyna poszła ze strawą i musiała pewno zablądzić, ale jutro wróci.

O świcie drwał wstał i miał się znowu udać do lasu, zażądał przeto, ażeby żona wysłała mu obiad przez drugą córkę.

— Wezmę tym razem worek soczewicy. Jej ziarnka są większe, niż ziarnka prosa i dlatego łatwiej je spostrzeże i drogi nie zmyli.

W południe, dziewczyna poszła do lasu ze strawą, ptaki leśne wybrały wszystkie ziarnka co do jednego i nie zostawiły z nich ani śladu.

Dziewczyna błąkała się po lesie aż do późnej nocy i znowu trafiła na chatę starca, którego poprosiła o przytułek<sup>5</sup> nocny.

Starzec o białej brodzie, zwrócił się znowu do inwentarza pod piecem i pyta:

Kurko, kogutku,  
A i ty krowo,  
Co odpowiecie  
Na takie słowo?

— Duks! — odparły znowu, i wszystko stało się tak samo, jak dnia poprzedniego.

Dziewczyna sporządziła dobrą strawę, jadła i piła ze starym, ale nie dała nic zwierzętom. A gdy się zapytała, gdzie ma się przespać, usłyszała taką odpowiedź z ich strony:

Bez nas jadłaś ze starym,  
Bez nas piłaś do syta,  
Idźże sobie na pole,  
Tam twój nocleg i kwita.

Ale stary wskazał jej nocleg na górze.

Gdy zasnęła, przyszedł stary, popatrzył na nią, pokręcił głową i wrzucił ją do piwnicy.

Na trzeci dzień mówi drwał do żony:

— Przyślij mi obiad przez trzecie dziecko, które było zawsze dobre i posłuszne; z pewnością wytrwa na dobrej drodze i nie pójdzie śladem siostr swoich.

Matka nie chciała zgodzić się i rzekła:

— Mam więc stracić najukochańsze dziecko?

— Nie bój się... — odrzekł drwał. — Dziewczyna nie zablądzi, ma ona dość sprytu i rozsądku. Wezmę z sobą groch, to przecie ziarno większe jest od prosa i od soczewicy. Ono wskaże jej drogę.

Ale gdy dziewczyna wyszła z koszem na ręce, gołębie leśne już dawno powybierały ziarnka grochu i biedaczka nie wiedziała, dokąd się ma udać.

Bardzo ją to zmartwiło, bo ciągle myślała, że ojciec będzie głodny, a matka niepokoić się zacznie, gdy ona długo nie wróci. W końcu, gdy mrok zapadł, spostrzegła światło i przyszła do chaty w lesie. Poprosiła bardzo uprzejmie, ażeby ją przyjęto na noc, a starzec o długiej, siwej brodzie zwrócił się znowu do zwierząt swoich pod piecem:

<sup>3</sup>wrzuszyć — tu: poruszyć. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>siennik — materac wypełniony słomą lub sianem. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>przytułek — tu: schronienie. [przypis edytorski]

Kurko i kogutku,  
I ty, piękna krowo,  
Co mi odpowiecie  
Na dziewczyny słowo?

— Duks! — odrzekły.

Dziewczyna przystąpiła do pieca, przy którym leżały zwierzęta, popieściła się z kurką i kogucikiem, głaszcząc je po gładkich piórkach; pstrokatą krowę podrapała między rogami. A gdy na polecenie starca, przyrządziła doskonałą zupę i postawiła misę na stole, rzekła:

— Mam ja jeść sama, a te dobre zwierzęta nic nie mają dostać? Na dworze jest wszystkiego w bród, muszę się wpierw o strawę dla nich postarać.

Poszła, przyniosła jęczmienia dla kurki i kogutka, a krowie dała soczystego siana.

— Jedzcie ze smakiem, kochane zwierzątka — rzekła — a jeżeli macie pragnienie, to dostaniecie także świeżej wody.

Co rzekłszy, przyniosła kubel wody, a kogucik i kurka wskoczyły na brzeg kubła, piły wodę dzióbkami i podnosiły łebki do góry, jak to ptaki piją, a i pstrokata krowa wciągnęła w siebie łyk potężny.

Po nakarmieniu zwierząt dziewczyna usiadła do stołu i zjadła to, co jej stary zostawił.

Niebawem kogucik i kurka wtuliły łebki pomiędzy skrzydełka, a pstrokata krowa mrużyła tylko ślepie.

Wtedy dziewczyna spytała:

— Czy my nie pójdziemy spać?

Kogutku, kurko,  
Krowo, kochanie,  
Co odpowiecie,  
Na to pytanie?

— Duks! — odpowiedziały zwierzęta.

Z nami jadłaś, z nami piłaś,  
A że dla nas dobrą byłaś,  
Więc gdy szukasz tu pomocy,  
My ci życzym dobrej nocy.

Więc poszła dziewczyna po schodach na górę, wrzuciła sienniki i poduszki, dała świeżą bieliznę<sup>6</sup>, a gdy już było wszystko gotowe, przyszedł stary, położył się na jednym z łózek, a wielka broda sięgała mu aż do stóp.

Dziewczyna położyła się na drugim łóżku, zmówiła pacierz i zasnęła.

Spała spokojnie aż do północy. Wtem wszczął się<sup>7</sup> taki hałas w domu, że się obudziła. Wszystko zaczęło dygotać, drzwi rozwarły się z trzaskiem i uderzyły o ścianę, ganek zachwiał się, schody zatrzęszczały, aż nareszcie zrobił się taki huk, jak gdyby się cały dach zapadł.

Ponieważ jednak wkrótce uspokoiło się wszystko i dziewczynie nie stało się nic złego, leżała więc spokojnie i zasnęła znowu. Gdy nazajutrz przebudziła się, był dzień jasny, ale cóż ujrziała? Leżała w wielkiej sali i wszystko dokoła tchnęło królewskim przepychem. Na ścianach rosły na zielonym tle złote kwiaty.

Łóżko było z kości słoniowej, koidra z czerwonego aksamitu, a na krześle obok stały pantofelki wspaniałe, wyhaftowane perłami.

Dziewczyna myślała, że to sen, ale weszło trzech służących, bogato ubranych, którzy spytali o rozkazy.

— Wyjdźcie sobie tylko — odrzekła dziewczyna. — Ja zaraz wstanę i nagotuję zupy dla wszystkich i nakarmię śliczną kurkę, śliczną kogutka i śliczną pstrokatą krowkę.

<sup>6</sup>bielizna — tu: pościel. [przypis edytorski]

<sup>7</sup>wszcząć się (daw.) — zacząć się. [przypis edytorski]

Zabawa, Jedzenie

Modlitwa

Bogactwo

Sługa

Myślała, że starzec już wstał i spojrzała na jego łóżko, ale zamiast niego ujrzała tam obcego mężczyznę. Gdy mu się bardziej przyjrzała, zauważyła, że był młody i piękny.

Człowiek ten obudził się, podniósł głowę i rzekł:

— Jestem synem królewskim i byłem zczarowany przez pewną wiedźmę w starego, siwiuteńkiego staruszka w lesie. Nikogo nie mogłem mieć przy sobie oprócz trojga ze służby, zmienionych w koguta, kurę i krowę. Zaklęcie miało być zdjęte nie wcześniej, aż zjawi się u nas dziewczyna tak dobrego serca, że nie tylko okaże swą życzliwość ludziom, ale i zwierzętom. Tą dziewczyną ty jesteś! Dziś o północy zostaliśmy zwolnieni z czarów przez ciebie, a stara chata w lesie zamieniła się znowu w mój pałac królewski.

Gdy oboje wstali, syn króla powiedział teraz lokajom, że mają przywieźć ojca i matkę dziewczyny na uroczystość jej zaślubin.

— Ale gdzie są moje dwie siostry? — spytało dziewczę.

— Zamknąłem je w piwnicy, a jutro mają być wyprowadzone do lasu i mają służyć u węglarza<sup>8</sup> dopóty za proste dziewczki<sup>9</sup>, dopóki się nie poprawią i nie nauczą miłosierdzia dla biednych zwierząt.

Czarownica, Czary

Piwnica, Miłosierdzie

---

<sup>8</sup>węglarza — rzemieślnik wytwarzający węgiel drzewny, smołę i dziegieć. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>dziewka — tu: służąca. [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z [Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur](#).

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na [Licencji Wolnej Sztuki 1.3](#). Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w [Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur](#). Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/chata-w-lesie>

Tekst opracowany na podstawie: Bracia Grimm, *Baśnie*, Złota Biblioteczka; 4, Warszawa 1929

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Marta Niedziałkowska, Paweł Kozioł, Weronika Trzeciak.

ISBN 978-83-288-0257-5

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).